

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
C. doz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.50 gr
Poza Łódź egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konta P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 23-go kwietnia

№ 113

„Pour le roi de Prusse”

Niemiecka próba szantażu

Pierwszy atak został dokonany

Tak jest: inaczej nie można nazwać memorjału, złożonego przez Schachta, memorjału, w którym cynicznie żąda w zamian za regularną spłatę przez Niemcy długu reparacyjnego — zwrotu kolonii, kurytarza gdańskiego i bodaj całej Wielkopolski, — pisze narodowy „Dziennik Wileński”.

Wprawdzie wobec oburzenia, które wywołało czelne żądanie delegata niemieckiego, wobec zwłaszcza energicznego sprzeciwu przedstawiciela Francji — prasa niemiecka jak gdyby cofnęła się „na zawczasu przygotowane pozycje”, twierdząc, że Schacht wogóle nic podobnego nie żądał, że cała sprawa jest jednym wielkim nieporozumieniem.

Formalnie prasa niemiecka ma rację. Dr. Schacht ani słowa nie powiedział o zwrocie kolonii, zaznaczył tylko, że Niemcy uzależniają spłatę długu reparacyjnego od uzyskania „terytorjów mogących im dostarczyć płodów egzotycznych”. Ponieważ zaś płody egzotyczne rosną jedynie w kolonjach, więc te, a nie co innego miał na widoku.

Nie wymienił też dr. Schacht ani Gdańska, ani Pomorza, czyli t. zw. kuryta-

rza; natomiast wspomina najwyraźniej w swym memorjale o „ziemiach które dziś rozdzielają państwo niemieckie”. Innymi słowy „nie kijem go to pałką” gdyż właśnie Gdańsk i Pomorze oddzielają Rzeszę niemiecką od Prus Wschodnich. Tego jednak za mało dr—owi Schachtowi: żąda on nadto „prowincji”, które dawniej dawały Niemcom nadwyżkę produktów rolnych”.

Wielkopolski nie wymienia, ponieważ jednak Wielkopolska była właśnie tą prowincją, która przed wojną dawała Niemcom nadwyżkę produktów rolnych, więc nie ulega wątpliwości, że właśnie tę naszą kolebkę piastową miał na widoku.

Bardzo słusznie nasz minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, podkreślił nieetyczność takiego postawienia kwestji, mia nowicie propozycji wymiany najświętszych, przyrodzonych dóbr na judaszowe srebrniki.

Propozycja Schachta wogóle w całej prasie zachodniej spotkała się z ogólnym potępieniem i oburzeniem. Jest to rzeczą zrozumiałą, iż nasza urzędowa Ag. telegraficzna skwapliwie podaje przychylnie dla nas wycinki z tej prasy — nie powinniśmy się jednak zbyt tem ludzi. Propozycja Schachta nie była jeszcze szantażem, tylko próbą szantażu, ani Schacht, ani rząd niemiecki, z którego ramienia działa, ani też opinia niemiecka przez chwilę nie przypuszczała, że tak jednym zamachem odzyska kolonie, odzyska ziemie polskie. Lecz atak próbny został wykonany i trzeba się z tem liczyć, że będzie on niejednokrotnie jeszcze w przyszłości powtórzony.

Dzisiaj warunki dla Niemców są niepomysłne, mogą się one jednak na ich korzyść zmienić. Anglja stoi w przededniu wyborów, o ile zwycięży tam partja robotnicza, poprze ona niewątpliwie niemieckie zakusy na rewizję traktatu wersalskiego, co bardzo niedwuznacznie dał do zrozumienia w ostatniej swej mowie. Snowden, były minister skarbu w gabinecie Macdonalda. O ile by górę wzięli centrowi liberali, oznaczało by to powrót do wpływów Lloyd George'a, którego „sympatje” dla Polski aż nadto dobrze są znane. Jedynie konserwatywna prawica jest dla nas przychylna, ale różne względy przemawiają za tem, iż nie potrafi ona niestety w przy-

szłych wyborach utrzymać obecnego swego stanu posiadania.

Co do Francji, to ta niewątpliwie nam sprzyja, ale gwałtownie potrzebuje pieniędzy, zaś Ameryka, którą oczywiście nic a nic nie obchodzi nasze Pomorze czy Poznańskie, coraz natarczywiej żąda spłaty długów wojennych.

Bardzo trafnie zaznacza „Kurjer Poznański”, że oprócz międzynarodówki socjalistycznej sprzyja Niemcom inna międzynarodówka — wielkiej finansjery, która postanowiła na uregulowaniu sprawy odszkodowań zrobić dobry interes materialny. W razie zawarcia umowy w sprawie odszkodowań, powstałby Bank Międzynarodowy, opierający się na finansach, powiedzmy narodowych, przede wszystkim żydowskich. Bank ten regulowałby spłaty odszkodowań i długów wojennych, a w gruncie rzeczy zaciążyłby nad życiem gospodarczym i politycznym Europy. Stałby się „nadrzędem” znacznie potężniejszym od Ligi Narodów, bo posiadałby egzekutywę często najskuteczniejszą — pieniądze.

Tak więc widzimy, że mimo tak licznych głosów prasy, która jednomyślnie prawie potępiła czelne żądanie Schachta, przyszłość nasza bynajmniej nie zapowiada się pogodnie, przeciwnie, coraz groźniejsze chmury kłębią się nad naszą granicą Zachodnią.

Jedna tylko okoliczność przemawia na naszą korzyść, a jest to okoliczność bardzo ważna.

Zarówno mocarstwa zachodnie, jak „anonimowe mocarstwo”; czyli finansjera przede wszystkim pragną utrzymania pokoju, pokoju za wszelką cenę, wiedząc doskonale, że przy obecnym układzie stosunków międzynarodowych każda iskra może rozgorzeć w nowy, olbrzymi pożar wszechświatowy.

Jeżeli tedy wpoi się wpływowym czyjś nikiem zagranicznym przekonanie, że Polska za żadne rekompensaty za żadne judaszowe srebrniki dobrowolnie nie odstąpi ani piędzi ziemi, że zdecydowana jest w obronie świętej ojców spuścizny, w obronie każdego metra polskiej ziemi walczyć do ostatniej krwi kropli — będziemy mieli opinię świata całego za sobą, a nawet Nietz-

(c. d. str. 2—ga)

ZABYTKI HISTORYCZNE W POLSCE.



Kościelec. Kościół św. Wojciecha

(dok. ze str. 1—ej)

nie odważą się nas poruszyć, gdyż są oni również spragnieni pokoju, jako ludzie praktyczni zaś wiedzą, że nawet zwycięska wojna nie jest w stanie wynagrodzić tych strat, które za sobą pociąga. By jednak zaowocowania nasze, naszą gotowość walki do stateczności, brano poważnie nie posądzało nas o bluff i samochwalstwo, trzeba, abyśmy byli silni, każdej chwili przygotowani do obrony, nie tylko pod względem militarnym ale też i gospodarczym, gdyż wojna oprócz krwi wymaga pieniędzy, wymaga najrozmaitszych pomocy technicznych, zaopatrzonych arsenałów ale też i pełnych spichrzów zboża.

Rzecz charakterystyczna, że w tym samym czasie, kiedy Schacht wystąpił ze swym prowokacyjnym żądaniem, u nas pewna część prasy (np. konserwatywny „Dzień Polski”) zaczyna wyrażać nastroje przychylnie dla Niemców, dając do zrozumienia, że tam powiał inny, przychylny dla nas wiatr. Ma to wszystko charakter roboty celowej „pour le roi de Prusse”. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami wiecznej wojny z Niemcami, ale nie powinniśmy się też dawać uspić, zwłaszcza w momencie dla nas bardzo niebezpiecznym.

Wykażdy raczej sympatię naszą dla Niemców słuchając wskazań ex-kaisera: proch powinien być suchy, miecz wyostrzony a ramię w pogotowiu.

Wtedy nie będą nam straszne żadne próby szantażu.

PRZEZ ADJO**PROGRAM NA CZWARTEK 25 KWIETNIA.**

(Warszawa 1395 m.)

- 11.56 Sygnał czasu i komunikaty.
- 12.15 Odczyt z cyklu org. przez min. W.R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „Powstanie wiosny w obrazie ludowym” — wygl. wizytator Jerzy Cierniak.
- 12.40 Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej, 17-ty koncert szkolny z Filharmonji warsz., przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wspólnie z polskim Radjo.
- 14.25 „La Politique Etrangere de la Pologne au mois de mars” wygl. dr. Jan Grzymala-Grabowiecki.
- 14.50 Komunikaty.
- 15.10 Odczyt z działu „Prawoznawstwo” p.t. „Sądy pracy” wygl. sędziego sądu apelacyjnego p. Bronisław Bitner.
- 15.35 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wiosna ludów” (Dział „Historja”) wygl. prof. Janusz Iwaskiewicz.
- 16.00 Komunikaty.
- 16.15 Program dla dzieci i młodzieży — transmisja z Krakowa.
- 17.00 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
- 17.25 Odczyt z działu „Samorząd p.t.: „Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach” wygl. inż. Zygmunt Rudolf.
- 17.55 Koncert popołudniowy.
- 18.50 Rozmaitości reklamowe.
- 19.35 Nadprogram i komunikaty.
- 19.56 Sygnał czasu.
- 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat teatrów miejskich.
- 21.15 Transmisja słuchowiska z Krakowa.
- 22.00 Komunikaty.
- 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Caza”.

Prawy syn Rzeczypospolitej spoczął w ziemi o czystej na wieki

POGRZEB KS. LONDZINA BYŁ WIELKĄ MANIFESTACJĄ UCZUĆ NARODOWYCH POLSKIEGO ŚLĄSKA.

Cieszyn 24 kwietnia (aw)

Dziś odbył się tutaj uroczysty pogrzeb burmistrza miasta Cieszyna, księdza senatora—prałata Józefa Londzina.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się od nabożeństwa żałobnego, odprawionego o godzinie 10 rano. O godzinie 12 i pół wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez J. E. ks. biskupa Lisieckiego. Trumna niesioną była przez skautów. Za trumną postępowali delegaci ziemi krakowskiej, kieleckiej i sandomierskiej, śląska rada wojewódzka, przedstawiciele Senatu Rzeczypospolitej, przedstawiciele Sejmu warszawskiego

i śląskiego, te ostatnie reprezentowało wielu posłów, przedstawiciele rady miejskiej, wojewoda Grażyński, delegat biskupa Ryksa oraz wielotysięczna rzesza, złożona ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Liczbę uczestników pogrzebu obliczają na ok. 15,000 osób.

Przemówienia wygłoszono w języku polskim i niemieckim, przyczem podnoszono zasługi Zmarłego jako ideału patrioty.

Orszak pogrzebowy rozwiązał się ok godziny 3 po południu.

Na zakończenie uroczystości ks. Ciskała zaintonował „Rotę”.

O plebanję dla „ruskiego” księdza

ZAJŚCIA WE WSI MAŁOPOLSKIEJ.

Lwów, 24 kwietnia a.w.

W dniu 24 b.m. egzekutor przeprowadził licytację konkurencji cerkiewnych, we wsi Grochówka, pow. przemyskiego. Ponieważ ludność miejscowa, która jest przeciwną wystawieniu plebanji dla księdza grecko-katolickiego, skutkiem czego mieszka on w warunkach nie do pomyślenia, doszło do zajść wobec oporu wsi. Egzekutor wezwał do pomocy dwu posterunkowych

ze wsi Pikulic, gdy ci jednak chcieli aresztować czterech podżegaczy do oporu, zgromadzeni nie dopuścili do tego. Wezwano przeto silny oddział policji, który wreszcie trzech podżegaczy aresztował, czwarty zdołał zbiec do Przemyśla.

Gdyby nie osobista interwencja starosty Michałowskiego, zajścia przybrałyby mogły groźny charakter.

Chroniczne przesilenie

NOWY KANDYDAT NA KANCLERZA AUSTRII

Wiedeń, 24 kwietnia a.w.

W związku z kategoriycznym sprzeciwem Endera w kwestji podjęcia się przezeń misji powołania nowego gabinetu przeszła popierana przez ks. Seipla kandydatura radcy finansowego z Przedarlacji, Mittelbergera.

Przybył on dziś do Wiednia i już od rana rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami grup, jak dotąd bezskutecznie.

Kandydatura Mittelbergera zaskoczyła wszystkich, nie wyłączając większości chrześcijańsko-społecznych.

Pożary w woj. łódzkim

WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO

OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM.

We wsi Lubień, gm. Tkaczew w pow. Łęczyckim powstał pożar na strychu domu Czerwińskiego Józefa na skutek czego spalił się dach na tym domu i kilkanaście korcy zeszłorocznych zbiorów.

Ogień przeniósł się następnie na sąsiednią zagrodę Kowalczyka Jana, gdzie spaliła się stodoła i dach domu mieszkalnego. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 8,000 złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W dniu 21 b. m. o godz. 23—ej we wsi Czyżew w pow. Piotrkowskim powstał pożar w zagrodzie Franciszka Wasilewskiego, któremu spaliła się stodoła i obora, poczem ogień przeniósł się na zabudowania sąsiednie a mianowicie: Jędrzejkowi Antoniemu spaliła się stodoła. Poza tem spaliła się stodoła Patury Andrzeja, a Bładym Szymonowi i Katarzynie spaliły się dwie stodoły i obora. Straty spowodowane pożarem wynoszą 5,555 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona. (n)

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 23IV do 29-IV. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Przeróbka fim. pow. Bernarda Kellermana

BRACIA SCHELLENBERG

W rolach głównych: Lil Dagower, Liana Haid i CONRAD VEIDT

Dla młodzieży:

Cyrk Toma Mixa

AMANULLAH NIE NAPOTYKA
NA OPÓR.

Konstantynopol 24 kwietnia (aw)

Jak donoszą z Peszawaru, wojska Amanullaha, nie napotykając na opór habibullahowych oddziałów, zbliżyły się do Kabulu na odległość 100 kilometrów od tego miasta.

Przewiduje się, iż najbliższe dni przyniosą pewne rozjaśnienie się sytuacji.

Winnych — niema z żadnej strony

Niedokńczona rozprawa sądowa Filary sanacji i denuncjat przed sądem katowickim

„Polonja” śląska pisze:

„Przed Sądem Grodzkim w Katowicach 17 b. m. odbyła się ciekawa rozprawa sądowa.

Oskarżony był p. Nogaj (ergo „Wolski”), były urzędnik Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach o oszczerstwo. Oskarżało go 14 wysokich urzędników D. K. P. o to, że w czerwcu 1927 r. ośmielił się spisać doniesienie, jakoby urzędnicy ci i inni jeszcze z D. K. P. brali „łapówki” i dopuszczali się innych czynów karygodnych które „uszczuplały” skarby Państwa.

Na rozprawę zaproszono około 50 świadków. Wnoszący skargę postawili czterech adwokatów. Oskarżony bronił się sam.

W toku rozprawy oskarżony w dalszym ciągu energicznie podtrzymuje stawiane swego czasu zarzuty i dziwi się, dlaczego sprawą tą już dawno nie zainteresował się prokurator.

Oskarżony został w r. 1923 zaangażowany przez D. K. P. specjalnie po to, aby „wyjaśnić” powtarzające się wówczas na kolejach śląskich kradzieże i różne nadużycia. Sprawy te zostały już w latach 1923, 1924 i 1925 podane przez niego do wiadomości D. K. P. — p. N. dostarczał dowodów i wskazywał winnych.

Winni pozostali zawsze jednak na wolnej stopie.

Wśród dużego napięcia i zainteresowania audytorjum zeznawał pierwszy świadek dr. Wilczek, b. wiceprezes D. K. P., którego sanacja „odesłała” na emeryturę i którego nawet ubocznie obwiniała, że on ponosi winę za nadużycia, jakie na kolejach się zdarzały. (Zwykły trick, znany oddawna: „trzymajcie złodzieja”). Dr. Wilczek zeznawał pod przysięgą, że na kolejach działały się „dziwne rzeczy”, że p. N. dostarczał szczególnie o braniu łapówek i nadużyciach różnych wyższych nieraz urzędników i że papiery te wykradano z jego biurka za pomocą włamania, że szereg takich dokumentów wysłany został do Warszawy, ale skutków z tego... nigdy nie było.

Również dr. Raszka zeznał, że p. N. od roku 1923 dostarczał do D. K. P. bardzo ważne materiały, obciążające mocno niektórych wysokich urzędników.

Prawnicze zastępstwo oskarżycieli w tem miejscu spostrzegło się widocznie, że dalsze przesłuchiwanie świadków może być jeszcze bardziej „nieprzyjemne” dla ich mandatarjuszów, poprosiło przeto przewodniczącego o zarządzenie przerwy 5-minutowej.

Po przerwie sędzia uznał dalsze przesłuchiwanie świadków za zbędne.

Pan Nogaj został uwolniony. Koszty ponoszą wnoszący skargę.

Stało się może źle, że nie przesłuchano wszystkich świadków. Dowiedzielibyśmy się może, co się działo, a może i dzieje za kulisami D. K. P. w Katowicach.

Przedewszystkiem, jak to było możliwe, że p. Nogaj składał pisemnie przeciwko 23 urzędnikom, przeważnie stojącym na wybitnych stanowiskach, przez szereg lat wielce drażliwe zarzuty i ani on za ewentualne oszczerstwo, ani urzędnicy ci za ew. przestępstwa przez szereg lat nie byli oficjalnie pociągani do odpowiedzialności, a cała sprawa — spoczywała gdzieś pod sukniem.

A kto skarżył?

Pp. insp. Florjan Radwański z Tych, naczelnik Janotta, naczelnik Koloch, radca Paliszewski, radca Wesoły, radca Krzyża, radca Szulczyk, Jochimczyk; Mewes. Kto skarżył z pośród tych, kogo „opisał” p.

N. w swych „wyjaśnieniach” — nie wiemy. Ciekawe również, że większość z tych panów należy do orientacji „moralno-sana-

cyjnej” i stanowi poniekąd jej „rdzeń” na Śląsku.

Szybciej, taniej i wygodniej

Konkurencja tramwaju z autobusem

AUTOBUSY WYPIERAJĄ TRAMWAJE ELEKTRYCZNE.

Wielkie stolicy europejskie i miasta amerykańskie już oddawna nie posiadają komunikacji tramwajowej, zamieniając je kolejami podziemnymi.

Paryska Rada Miejska jeszcze w roku 1907 powzięła uchwałę o skasowaniu ruchu tramwajów w mieście. Uchwała ta została niemal już wykonana przez zupełnie usunięcie tramwajów z większości ulic miejskich. Obecnie szereg miast francuskich przystępuje do stopniowego kasowania ruchu tramwajowego. Miasta te uważają, że szyny i tabor tramwajowy poza tem, szpecą wygląd miasta, w znacznym stopniu tamują ruch uliczny.

Ktoś dowcipnie obliczył, że taksówka która codziennie robi 100-kilometry kurs, mogłaby ten swój kurs podwoić, gdyby nie

była zmuszona dostosowywać swego biegu do miejskiego ruchu tramwajowego.

Obliczenia poczynione w tym kierunku dla Paryża wykazały, że skapitalizowany czas stracony przez przechodniów i pojazdy oraz spalona benzyna z powodu tamowania ruchu ulicznego przez tramwaje równają się 6 proc. rencie od kapitałów 3 miliardów franków, względnie z górą 1 miljarda złotych.

Jak wynika z powyższego obliczenia na usunięciu tramwajów z wielkich miast nikt nie straci, a korzyści są oczywiste.

To też miasta francuskie kasują tramwaje, zastępując je autobusami. Szybciej, taniej i wygodniej.

13000 funtów szterlingów za lokal

BRAK W LONDYNIE OCHRONY LOKATORÓW.

Najcenniejszą częścią Londynu jest dzielnica na zachód od centrum miasta, obejmująca 5 mil kwadratowych obszaru. Jest to serce stolicy Anglii.

Dzielnica ta należy do 11 rodzin arystokratycznych, które z budynków zbudowanych na tych dziś już prawie „dżamentowych” polach ciągną zyski, wynoszące rocznie z górą 20 milj. f. sztr.

Na czele tej listy arystokratycznej stoi książę Westminsteru z dochodem 3.000.000 f. szt., za nim idzie lord Howard Walden z 2.900.000 f. szt., dalej książę Bedfordu z 2.250.000 f. szt., ks. Norfolku z 1.500.000 f. szt., lordowie Cadogan, Portman Northampton i t. d.

Terytorja tych właścicieli leżała kiedyś poza miastem, a gdy Londyn zaczął się rozszerzać, weszły w obręb miasta i dziś są kopalnią złota dla ich właścicieli.

Dziś Londyn usiłuje naśladować New York. Rozwija się już nie wszędy, lecz

wzwyż.

W prostokącie, tworzoną przez Bush House, Picadilly, Park Lane i ulice Oxford Street i Regent Street znikają rok za rokiem domy trzypiętrowe, a na ich miejscu wyrastają drapacze chmur zbudowane ze stali, szkła i marmurów.

Za lat 10 nie będzie w Londynie ani jednego domu, tak charakterystycznego dla starej architektury angielskiej. Wszystkie będą zwalone i przebudowane na olbrzymie nowoczesne.

Komorne w Londynie jest bardzo wysokie. Mieszkanie w Devonshire House dla bogatej rodziny kosztuje gotówką 13.000 f. szt., i jeszcze 150 f. szt. rocznego czynszu.

Od czasów ukończenia wojny wydano w Londynie 50 milionów funtów na nowe budowle, właściciele więc kamienic pragną jaknajprędzej zamortyzować sobie wydatki.

W roku 1928

Ruch... w wyznaniach

KTO, GDZIE, KIEDY I NA CO PRZESZEDŁ.

W 1928 zgłosiło w Krakowie zmianę wyznania 159 osób.

1) Z wyznania rzymsko-katolickiego wystąpiło 113 osób, w tem: na wyznanie staro-katolickie przeszło 56 osób, na ewangelickie 7, na narodowo-prawosławne 3, na bezwyznaniowość, względnie prawnie nieuznane wyznania 34 osoby.

2) Z wyznania grecko-katol. przeszły 4 osoby na wyznanie rzym.-kat.

3) Z ewangelickiego wystąpiło 12 osób w tem: na wyznanie rzymsko-katolickie prze-

szło 9 osób, na izraelskie 1, na bezwyznaniowość 2.

4) Z wyznania staro-katol. przeszło 2 osoby na wyznanie rzym.-kat.

5) Z wyznania prawosławnego wystąpiło 10 w tem: na wyznanie rzymsko-katolickie przeszło 8 osób, na grecko-katolickie 1, na izraelskie 1.

6) Z wyznania izraelskiego przeszło 18 osób w tem: na wyznanie rzymsko-katolickie 15 osób, na ewangelickie 1, na bezwyznaniowe 2 osoby.

Ludzie sanacji — nieprawej

Minister Miedziński uczy jak robić majątek

Renegat Sadowicz, jak bez dużej kaucji dostać intratną posadę

P. Bogusław Miedziński, b. minister poczt nie jest już chroniony przez prawo i dlatego usłyszymy o jego niektórych czynach, dotychczas wstydliwie przemilczanych. Jeden z nich opisuje „Gaz. Warszawska”. Rzeczą dotyczy majątku państwowego Kamieniec w pow. siedleckim. Do r. 1926 dzierżawca tego majątku był p. Kozierowski. Po przewrocie majowym ministerstwo reform rolnych podzieliło majątek na części. Pałacyk, budynki gospodarcze i 18 hektarów ziemi otrzymał gen. Trojanowski. P. Kozierowski, zawodowy rolnik i długolentni dzierżawca, otrzymał 22 hektary, lecz bez budynków gospodarczych. Gen. Trojanowski gospodarował w Kamieńcu krótko. Zebrał plony i na wiosnę 1927 r. już go nie było.

„Komisja specjalna zrobiła protokół o zniszczeniu w majątku... Pola ugorują...

Aż w maju 1928 r. autem ministerjałnem zjeżdża nowy gość: minister poczt i telegrafów, sławny ze swej gospodarki w całej Polsce, p. Bogusław Miedziński. Rozgląda się.

W czerwcu zjeżdża p. minister poraz drugi... W ciągu coś 25 godzin w pałacyku założono już... telefon. Majątek zapisany zo staje na ojca p. ministra“.

P. Miedziński otrzymał wszystkie budynki i wyciął wbrew przepisom lasy. A niedawno p. Kozierowski, posiadacz sąsiedniej działki otrzymał przez komornika nakaz eksmisji. P. Kozierowski przedstawił w województwie zaświadczenie, potwierdzające jego prawa własności do działki.

„Alści zaświadczenie to zostało skonfiskowane! Skonfiskowane, jak oświadczone p. Kozierowskiemu, na polecenie preza okręgowego urzędu ziemskiego w Lublinie p. Janiszowskiego, przyjaciela p. Bogusława Miedzińskiego“.

Czy p. Miedziński odpowie na te ciężkie zarzuty czy też przyjmie je milczeniem, jak to coraz częściej robi obóz „sanacji moralnej”? To nie są zarzuty gołosłowne, które tak często operuje twórca przewrotu majowego. Tu mamy nazwiska, fakty, daty, cyfry.

Tygodnik „Placówka” stwierdza, że obóz sanacji jest wdzięczny tym, którzy mu

służyli.

„Oto b. poseł endecki, niechlubnie ostatnio zapisany „wskrzesiciel” Gazety Porannej 2 Grosze — p. Sadowicz doświadczył ostatnio również hojnej pamięci dobrodziejki — sanacji, mimo, że impreza z „Gazetą” skończyła się fiaskiem.

Z redaktorstwa sanacyjnego organu

przeniósł się p. Sadowicz do... loterii: Tam grał na loterii sam, tu będzie namawiał innych do gry, z której szanse mimo wszystko są większe.

Przy repartycji losów kolekturze p. Sadowicza przydzielono tylko 2.000 sztuk co daje niezły zarobek, a wymaga złożenia niemałej kaucji“.

Spółeczeństwo angielskie przeciw pornografii

DELEGACJA „RADY MORALNOŚCI” u MINISTRA.

Angielski minister spr. wewn. przyjął niedawno delegację „Rady moralności publicznej”. Delegacja ta, w której skład wchodził m. in. biskup anglikański w Willesden, przybyła do ministra celem omówienia sprawy pornograficznej i brudnej literatury.

W dyskusji zabierali głos członkowie delegacji, prezes Rady A. Allen i B. Lyall, występują w imieniu Związku matek.

Minister W. Hick, odpowiedział drugą mową, stwierdzając, że fala „brudu”, zagrażająca Anglii zalewem, przenika do kra-

ju z pewnych państw kontynentu europejskiego. Rząd walczy z niemoralnością publiczną, ale ta walka napotyka na szereg trudności. Minister zaproponował więc wydanie odezw do pisarzy angielskich nawołując do takiej twórczości, by publiczność angielska nie była zmuszona żądać cenzury, gdyż obecnie żądania te są niekiedy tak usilne, iż prawie niepodobna im się przeciwstawić.

Wreszcie minister apelował do uczuć chrześcijańskich i do kościołów chrześcijańskich, które najwięcej mogą zdziałać na tem polu.

Oto „wychowawca“

Nauczyciel, który łączy religię i deprawuje młodzież

CO MOŻE W POLSCE PROTEKCJA

„Głos Lubelski” pisał przed kilkoma dniami o tem, jak ludność Moniatycz, w powiecie Hrubieszowskim, doprowadzona naigrawaniem kierownika szkoły p. Bednarza z świętości katolickich do ostateczności, zmuszona była aż do bojkotu tego wychowawcy. Rodzice dziatwy szkolnej oświadczyli, że nie mogą posyłać swych dzieci do szkoły, gdzie kierownik szkoły i wychowawca drwi z tego, co dla serca polskiego i katolickiego jest najświętsze i najwznioślejsze.

O tem, jaką wartość katolika przed-

stawia p. Bednarz, świadczyć może następujący fakt.

Kiedy w Moniatyczach odbywała się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży i gdy prelegent przed duszami młodzieży roztoczył piękny ideał życia dla Polski i Boga, p. Bednarz czynił prelegentowi wyrzuty: „jak mogliście głosić odczyt o takim smarkaczu, jak Stanisław Kostka? Przecież to obniża autorytet nauczyciela...“

Innym razem na lekcji tłumaczył p. Bednarz dzieciom, że „na krzyżu niema Pana Jezusa, a tylko kawałek żelaza i głupimi są ci, co zdejmują czapkę lub zegnają się przed krzyżem“.

Inny jeszcze wypadek. Na kursach wieczorowych dla młodzieży pozaszkolnej p. Bednarz powiedział: „św. Stanisław Kostka nie jest świętym, lecz tylko księża zrobili go świętym“. Na jednej ze swoich lekcji p. kierownik szkoły polskiej Bednarz uczył dzieci, że „w kielichu podczas mszy niema Pana Jezusa“ i że „baby, gdy kapłan podnosi kielich, ryczą jak świnię“.

Oto kilka kwiatków polskiego nauczyciela — „wychowawcy“.

A trzeba zaznaczyć, że nie są to fakty oderwane, jedyne. Rodzice niejednokrotnie zanosili z tego powodu skargi na takie nauczanie dzieci. Nikt jednak dotychczas nie reagował. Sam zaś p. Bednarz drwił sobie podobno z tego wszystkiego, twierząc, że mu nic nie będzie, bo „p. inspektor jest po jego stronie“.

Dopiero ostatnio, na szereg artykułów, władze zainteresowały się osobą pana Bednarza.

Księża katolicy w różnych częściach świata

STOSUNEK ILOŚCI DUCHOWNYCH DO LICZBY WYZNAWCÓW.

Kwestja wiernych, przypadająca na jednego kapłana, przy realizowaniu zadań duszpasterkich ma bardzo wielkie znaczenie. Podajemy tu nieco cyfr, ilustrujących stosunek liczbowy księży do wiernych w poszczególnych krajach.

Belgia na 7,350.000 katolików posiada 6.030 księży świeckich, a więc jeden ksiądz przypada na 1.210 dusz.

Podobnie przedstawia się sprawa w Niemczech, gdzie jeden ksiądz przypada na 1,192 katolików; we Francji na 1.026, w Anglii na 771, w Holandji, gdzie 5.000 księży pracuje wśród 2.5 milionów katolików, jeden ksiądz obsługuje 500 wiernych, w Hiszpanji 420, w Polsce około 1.500. W sprawie Włoch, Portugalji Austriji i innych krajów europejskich brak dokładnych danych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jeden ksiądz przypada na 764 wiernych. — Australja (1.400 księży na 1.5 miliona katolików) posiada jednego księdz

na 1000 dusz. Według „Podręcznika misyj katolickich“, w misjach jeden ksiądz obsługuje w Afryce 962, w Chinach 770, w Indjach 1.000 katolików.

Bardzo źle przedstawia się sprawa w Ameryce Środkowej i Południowej. W pięciu republikach środkowo - amerykańskich w roku 1925 na 5 milionów katolików było tylko 462 księży (stosunek 1:10.000). Guatemala, trzykrotnie większa od Holandji, ma tylko 62 księży (stosunek 1:27.000). Brazylja na 33 miliony dusz posiada 3.000 księży (stosunek 1:12.000). W Chile od 1830 roku ludność potroiła się, ale liczba księży spada stale. Są tam parafje o przestrzeni 50 kilometrów kwadratowych i 15.000 wiernych. W całej hiszpańskiej Ameryce Południowej w roku 1922 naliczono 12.000 księży świeckich. Na każdego z nich przyp. okręg o przestrzeni 1.636 km. kw., podczas gdy na jednego księdz w Hiszpanji — 18 km. kw.

Tchórze, którzy lubują się w terrorze

Od krwawego zboczenia Robespiera do hjeny z Kremlu, Stalina

— Kamilu, kocham cię jak brata, lecz dla dobra Francji musisz powędrować na szafot.

Słowa te wypowiedział Robespierre, podpisując wyrok śmierci na przyjaciela swego, Kamila Desmoulins.

Z równie zimną krwią, przywódca rewolucjonistów francuskich pozbywał się innych przeciwników politycznych. Zgładził wielkiego Dantona, następnie Jakóba Herbata, by wreszcie samemu pójść na gilotynę.

Robespierre, jak i jego następcy, nigdy nie działał z ukrycia. Usuwając przeciwników, potrafił stanąć wobec rozbestwionego tłumu i rzec:

— Tak być musi!

Jakże nędznie wygląda, w zestawieniu z rewolucją francuską, to wszystko, co dzieje się w Moskwie.

Władzę objęli tchórze, których nie stać na śmiałość przyznania się do zbrodni. Skrytobójcze metody walki z przeciwnikami politycznymi stały się metodą, a wykonawcą wyroków zaocznych jest G.P.U., dawna „czerezwyczejka”.

Zhir sowiecki z Baranowicz, Iwan Apanasewicz, należy do tej kategorii. Według doniesień prasy berlińskiej, brał udział w zamordowaniu Dzierżyńskiego.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć kilka epizodów, zaczerpniętych z niechlubnych kronik czerwonej Moskwy.

Ideowy komunista Szumskij pełnił obowiązki posła sowieckiej Ukrainy w Warszawie. Rezydował ze sztabem urzędników w hotelu „Victoria” przy ulicy Jasnej. Po zwinięciu poselstwa zajął stanowisko komisarza oświaty w Charkowie, gdzie rozwinął silną propagandę za ukraińszycizną szkół i uniwersytetów. Stopniowo zgrupował dookoła siebie patryjotów ukraińskich i w ten

sposób w łonie partji komunistycznej powstała opozycja, znana pod nazwą „szumskistów”.

Rozprawiono się z nimi w sposób szybki i radykalny. Szumskij otrzymał wezwanie do stawienia się w Rostowie nad Donem. Aresztowano go na dworcu. W więzieniu zastał kilkudziesięciu najwybitniejszych członków swej grupy. O północy przyprowadzono wszystkich na dziedziniec i rozstrzelano. Tchórzliwy Stalin nie przyznał się do zbrodni. Władze żadnego komunikatu w tej sprawie nie wydały. O masowym mordzie dowiedział się świat po upływie miesiąca, dzięki niedyskrecji pewnego urzędnika misji sowieckiej w Berlinie.

Gdy gazety niemieckie podały fakt do wiadomości, na Kremlu zawrzało. A nie dyskretny urzędnik zrzekł się posady i oznajmił, że woli gorzki chleb emigrancki od komunistycznego kawioru. I stał się emigrantem.

Z niezliczonych zbrodni satrapów moskiewskich najtragiczniej przedstawia się zgładzenie Frunzego „gławnowiercha” ar-

mji czerwonej. Rasowy ten żołnierz wszedł do podłych machinacji Stalina. Ota- czał się ideowymi komunistami ze sfer wojskowych. Społeczeństwo widziało w nim przyszłego Napoleona Rosji.

W roku 1926 Frunze otrzymał urlop z poleceniem wyjazdu na Kaukaz. Po pewnym czasie troskliwy Stalin wezwał go do Moskwy i polecił poddać się operacji wyrostka robaczkowego.

— Ależ ja kiszki mam zdrowe — protestował głównodowodzący.

Wtedy „kompartja” przesłała mu pismo z poleceniem poddania się zabiegom lekarskim „dla dobra partji”.

Frunze leży na stole operacyjnym. Krajali go trzej lekarze-komuniści, dwaj Rosjanie i Niemiec.

Po upływie paru dni ukazał się oficjalny komunikat o zgonie Frunzego wskutek pooperacyjnych komplikacji. Rosja dowiedziała się o zbrodni ze skonfiskowanej książki pisarza rosyjskiego Borysa Pilniaka, pod tytułem „Świat niegasnącej liny”.

Sowiety to państwo antychrześcijańskie

WATYKAN MOSKWY NIE UZNA.

(KAP) „Osservatore Romano” w ostatnich dniach wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko rozpowszechnianym pogłoskom o nawiązaniu przez Watykan rokowań z rządem sowieckim, w celu przywrócenia pokoju religijnego w Rosji.

W ostatnich latach państwo sowieckie badało grunt w Rzymie, chcąc uzyskać uznanie de jure ze strony Stolicy Apostolskiej. Po skrupulatnym badaniu Stolica Święta nie mogła udzielić tego uznania, ponieważ dotyczyłoby ono państwa, którego system społeczny i gospodarczy jaknajbar-

dziej odbiega od zasad chrześcijańskich i które w swym oparciu o materialistyczny pogląd na świat jest państwem antychrześcijańskim.

Papież Pius XI już w allokucji konsysterskiej z 18 grudnia 1924 r. przeprowadził rozróżnienie między swą działalnością charytatywną na rzecz cierpiącego nędzę na rodu rosyjskiego, a swym stosunkiem do rządu rad, któremu w żadnym razie nie może sprzyjać.

18)

Cień szubienicy

W pewien czas po śmierci sędziego inspektor Arnold Long wypytał pielęgniarkę i stwierdził, że przeczytała ona w ulubionym swym piśmie tak zwany artykuł naukowy, w którym dowodzono, że pielęgniarki chorych na choroby zakaźne wystawione są na wielkie niebezpieczeństwo, jeśli nie stosują tego rodzaju wentylacji. W dalszym ciągu starano się uzasadnić, że i dla pacjenta system ten jest najlepszy.

Autor nadmieniał, że lekarze sprzeciwiają się temu pogładowi, ale przezorna pielęgniarka nie tylko ochromi przez to siebie, ale i choremu pomoże do wyzdrowienia.

Betcher pokazał ten artykuł specjalistom, który był w najwyższym stopniu zdumiony. Zainterpelował redaktora pisma, a następnie autorkę artykułu. Wiedziała ona tylko, że nadesłano jej wycinek z gazety, który zawierał główny punkt powyższego artykułu i zaopatrzony był w dopisek ołówkiem, aby napisała o tem artykuł. Zdanie o przezornej pielęgniarence było grubo pod-

kreślone. Myślała, że redaktor nadesłał jej ten wycinek. Stało się to kilka tygodni przed chorobą Sir James'a. Ale Betcher nie zadowolnił się tem. Pielęgniarka ta pielęgnowała już kiedyś sędziego, gdy chorował na influencję. Można się było spodziewać, że będzie znowu zawezwana. Artykuł przeznaczony był dla niej. Badając „wycinek”, który spowodował artykuł, przekonał się, że była to zwykła odbitka na papierze korektowym. Poświęcił dwa tygodnie na zbadanie przyczyny zarażenia. Odkrył ją w bieliźnie w pralni. Służący sędziego był także zarażony.

Tak się przedstawiał ten wypadek. Sprawa prokuratora wywołała znacznie większe zainteresowanie. Purley Crewe, King's Counsel i Senior Counsel Skarbu był oskarżycielem w sprawie Sheltona i zbił wszelkie argumenty obrony. Tego tygodnia, gdy Shelton został powieszony, Crewe brał udział w polowaniu w Norfolk. Przenocował w Norwich i opuścił miasto o dziewiątej, aby się udać na miejsce spotkania. Był on wysmienitym kierowcą, zamulowanym w szybkiej jeździe, ale znał każdy yard drogi. Ponieważ w dolinach leżała gęsta mgia, tra-

bił nieustannie, ale jechał z szybkością większą, niż normalna. Na wyżej położonych miejscach widok był dobry. W tej okolicy leży miejsce, zwane Eveleigh Hollow. Szosa opada tu stromo, a potem wznosi się nagle. Szosa sama jest zupełnie prosta. Z wierzchołka wzgórza widział nieprzenikniętą chmurę mgły, wypełniającą kotlinę, a po drugiej stronie wznoszącą się znowu drogę. Nacisnął trąbkę i zjechał z góry z szybkością pięćdziesięciu pięciu mil. Ale na dole w poprzek drogi znajdował się walec parowy do ubijania szosy. Szofer zламаł nogę, zaś Crewe zmarł tejże nocy w szpitalu Norwich County. Najdziwniejsze w tej sprawie było to, że dziesięć minut przedtem pewien wieśniak przechodził tamtędy i widział walec, sprowadzony do naprawy szosy. Stał on wtedy na stoku na lewo od drogi, ale nie pod parą i według słów mechanika, kierownik był wyłączony. Gdy jednak policja przybyła na miejsce wypadku, już tego nie stwierdziła. Ślady ciężkiego walca rozpoznano z łatwością, ale mimo miękkiego gruntu nie odkryto innych śladów stóp, jak te, które pozostawiły buty robotnika. Władze przyjęły śmierć wskutek nieszczę-

Trzydzieści lat pokuty

Nastawiał zwrotnice w domu obłąkanych Katastrofa jako nadprogramowy deser libacji imieninowej

W ostatnich dniach zmarł tu w zakładzie dla obłąkanych sędziwy Pierre Michel b. funkcjonariusz kolejowy, który w tym przytułku dla nieszczęśliwych spędził trzydzieści lat życia.

Z okazji jego śmierci dzienniki paryskie przypominają tragiczną historię tego człowieka, który pod wrażeniem spowodowanej przez siebie katastrofy kolejowej dostał napadu szału i internowany w zakładzie dla umysłowo chorych nie odzyskał już nigdy zdrowych zmysłów.

Pierre Michel był urzędnikiem ruchu na jednej ze stacji w pobliżu Paryża. Miejscowość, w której pełnił służbę, była letniskiem licznie podczas sezonu odwiedzianym. Pewnego dnia, w czasie największego ruchu pasażerskiego, urzędnik obchodził hucznie swoje imieniny! Podczas sutej libacji zamroczony alkoholem w ostatniej chwili dopiero wybiegł do nadchodzącego na stację pociągu. Gdy pociąg odjechał wypełniony szczelnie publicznością urzędnik powrócił do swoich gości zapomniawszy dać sygnały i nastawić zwrotnice. W pewnej chwili przypomniał sobie o tem i popędził czemprędzej do biura, ażeby powetować swoje zaniedbanie. Niestety było już zapóźno. Wskutek źle nastawionych zwrotnic pociąg pasażerski zderzył się w pełnym biegu na przestrzeni z jadącym w przeciwnym kierunku pociągiem towarowym.

Skutki katastrofy były okropne. Mnóstwo pasażerów, którzy niedawno po przyjemnie spędzonym na lotnisku dniu niedzielnym, wracali w najlepszym usposobieniu do domu, zostało ciężko rannych lub zabitych.

Nieszczęsny sprawca katastrofy dowiedziawszy się o okropnym nieszczęściu, którego stał się powodem dostał ataku szału, pod wpływem którego rzucił się do aparatów kolejowych, przestawiając z zawrotnym pośpiechem zwrotnice i dając najrozmaitsze sygnały telegraficzne. Zaledwie z trudem udało się szaleńca oderwać od

aparatów i obezwładnić, bo wrywał się rozpaczliwie krzycząc, że musi przecież dać odpowiednie sygnały, aby zapobiec katastrofie.

Przewieziony do Zakładu dla obłąkanych cierpiał ustawicznie pod wizją spełnionego czynu, rzucał się i błagał dozorców, aby pozwolili mu ustawić należycie zwrotnice.

Dla uspokojenia szaleńca urządzono w jego celi pozorzone biuro kolejowe i ustawiono aparaty, którymi mógł do woli manipulować.

Nieszczęśliwa ofiara jednej chwili zapomnienia przeżyła w zakładzie dla obłąkanych długie lata męki aż dopiero obecnie śmierć położyła kres jego tragicznej egzystencji.

TĘSKNOTA DO CZASÓW SZUMIĄCYCH HALEK

APEL AMERYKAŃSKIEJ ARTYSTKI.

Równouprawnienie kobiet, o którym się tyle mówi i pisze, poczyna nudzić, zwłaszcza uprawnienie źle pojęte a zasadzające się na pragnieniu upodobnienia się do mężczyzny także i pod względem zewnętrznym. Nell Brinkley, popularna malarka amerykańska, wdychała z utęsknieniem do pięknych dawnych czasów szumiących halek.

— Rozum, inicjatywę, energię, wszystko to posiada kobieta dzisiejsza — twierdzi artystka. — Ale w walce o zrównanie płci traci coś droższego, bo swój urok. Większość kobiet nowoczesnych zatraciła wdzięk, gdyż zbyt nim szafuje.

— Ale czasy krótkich sukien i chłopięcych główek są na wymarciu. Po wielu latach rozczarowań, poczynają kobiety uświadamiać sobie, że moralna kobiecość ich babek spotykała się zawsze z uznaniem. Wdzięk kobiecy, piękne kształty, osłonięte dyskretnie i skromnie wychylające się z poza koronkowych halek, wywierały na mężczyznę z pewnością większe wrażenie, pobudzając jego serce do szybszego bicia. Dzisiaj ziewa mężczyzna, patrząc na zbyt odsłonięte nogi kobiece i wdycha, rozmyślając nad płocnością świata kobiecego. A wszystko dlatego, że kobiety zbyt otwarcie kokietują swymi wdziękami, że mają je dla wszystkich. Zapominają o jednym, że kobieta, chcąc utrzymać swój urok, mu-

si go strzedz zazdrośnie.

Artystka zwróciła się do odnośnej instancji, za które uważa artystki filmowe z Hollywood i proponuje im, aby zreformowały strój kobiecy i przywróciły wdzięk babek, który im dopomógł do znalezienia szczęścia i powodzenia w życiu. Hollywood ma kroczyć na czele wyprawy, która stoczy walkę o powrót dawnej, prawdziwej, moralnej a pełnej wdzięku kobiety.

POJĘCIE WŁASNOŚCI JEST WZGLĘDNE

Miasto Berlin ofiarowało uczonemu Albertowi Einsteinowi ku uczczeniu 50-tej rocznicy jego urodzin domek wraz z parkiem na terenie posiadłości Neu-Cladow. Po ofiarowaniu okazało się, iż miasto nie miało prawa do rozporządzenia tą realnością, gdyż właścicielka dóbr pani von Brandis, która sprzedała gminie te posiadłości, zastrzegła sobie w kontrakcie sprzedaży prawo używania budynków jeszcze przez pięć lat. Wskutek niedbalstwa odpowiedzialnych czynników ani pani von Brandis, ani zarządca nie zostali powiadomieni o akcie darowizny.

śliwego wypadku.

Trzecia sprawa przedstawiała się najsensacyjniej. Katem, który wykonał wyrok na Sheltonie, był William Wallis, główny pomocnik naczelnego kata. Poza tym zawodem trudnił się reperowaniem obuwia. Miał mały sklepik w suterynie pod Oldham i był człowiekiem niezbyt wielkiego ducha, pijał jednak zazwyczaj więcej, niż trzeba. Poza tem był czcigodnym obywatelem, mającym swoje przyzwyczajenia. Dwa razy w tygodniu odwiedzał dzielnicę rozrywkową miasta i przeważnie powracał bez towarzysztwa do domu. Mieszkał sam z chorowitą matką. Kiedy w wigilję Bożego Narodzenia, po śmierci Sheltona powracał z takiej wycieczki, spotkał po drodze swego kompana, robotnika fabrycznego Herberta Starra, autorytet w wyścigach psów, który to sport i Wallis uprawiał. Zaszli do karczmy i wypili tam jeszcze kilka kieliszków, zanim się zdecydowali na powrót. Śnieg padał gęsto, a mieli przed sobą milę drogi. Następnego ranka konstabl Bentley z policji w Lancashire jechał odludną, krótką drogą, wiodącą z Oldham do wioski, w której mieszkali Wallis i jego przyjaciel. Wtem zauważył dwie kupy śniegu o dziwnym kształcie. Zsiadł z konia, obejrzał śnieg i znalazł naj-

pierw Starra, potem Wallisa. Obaj nie żyli. Pomiędzy nimi leżała nawpół opróżniona flaszka whisky z firmą znanego destylatora; przyjęto więc, że zostali po pijanemu zasypiani przez śnieg. Wódka została zbadana chemicznie — była czysta, ani śladu trucizny. Władze orzekły: „Śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku“.

Betcher znalazł się na miejscu w sześć godzin po wypadku. Stwierdził trzy fakty: Po pierwsze, że flaszka whisky nie została zakupiona w karczmie, do której weszli i że wówczas nie mieli jej jeszcze przy sobie, gdyż Wallis żądał od gospodarza wódki, ale ten, znając go i widząc, że jest zupełnie pijany, odmówił. Po drugie okazało się, że flaszka została otworzona na miejscu wypadku, ale żaden ze zmarłych nie miał korkociągu Trzeci fakt wyszedł na jaw dopiero po pewnym czasie. Szewc, który zakupił narzędzia Wallisa, ukłął się szydłem w palec i zachorował na letarg. Betcher skonfiskował narzędzia i kazał je zbadać. Prawie każde było zatrute.

On sam dwa razy wymknął się śmierci. Raz na krześle dentystycznym, drugi raz przy spotkaniu z bandą, nawiedzając plac wyścigowy. Kto zamienił zbiornik gazu na inny, zupełnie podobny do właściwego.

a zawierający trujące gazy? I skąd Szajka Zgrozy wiedziała, że dentysta użyje gazu przy pierwszym pacjencie? Fabryka chemiczna, która przygotowała gaz, stała wobec zagadki. Dentysta wyjaśnił, że zbiornik, który chciał właściwie użyć, podczas nocy opróżnił się w niewytłumaczony sposób, i że musiał wobec tego użyć zbiornika zapasowego, który miał na nieprzewidziane wypadki.

Kto doniósł złodziejom, czatującym w Paddington, że właśnie on wpakował do więzienia ich przywódcę Tillini'ego? Oni sami nie wiedzieli, mówili tylko, że od Tillini'ego nadszedł z więzienia rozkaz, aby „złapać“ Longa. Napad skończył się szybko, a dla jednego z członków bandy nieprzyjemnie, gdyż Betcher miał niebezpieczną lewą pięść, którą jeszcze wzmacniał żelaznym pierścieniem.

Publiczność nie wiedziała nic o tych wypadkach. Śmierć sędziego była dla niej tylko zdarzeniem naturalnym, śmierć prokuratora — jednym z owych godnych pożalowania wypadków, zdarzających się prawie codzień. Śmierć Wallisa wywołała nieco zainteresowania, ale nikt nie dopomógł się w niej aktem zemsty.

(c. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Gdyby przez różowe szkiełka...

Sytuacja gospodarcza kraju

O ile rany się zagoją i optymistyczne mrzonki znajdą realne pokrycie

Od początku marca sytuacja niewątpliwie znacznie się jeszcze pogorszyła i przedstawia obraz wyraźnej recesji, jakkolwiek nie można mówić o ostrem przesileniu. Ten stan może potrwać jeszcze dłużej i może stawać się jeszcze gorszym, wszelako jeśli nie wystąpią nowe nieprzewidziane momenty pogarszające, względnie jeśli następne miesiące dopiszą pod niektórymi względami, to wybuch ostrego przesilenia nie należy się obawiać, a obecne rany będą mogły się zagoić, co jednak będzie już wymagało pewnego czasu.

Bardzo wiele zależy oczywiście od zbiorów. Wprawdzie roboty wiosenne bardzo znacznie się opóźniły, a pewnym jest już także, że w tym roku owoców prawie nie będzie — wszelako naogół oziminy nie przedstawiają się źle. Według wszelkich doświadczeń dla wyników zbiorów jest mianowicie nie to, co było dotąd, ale układ stonków meteorologicznych w następujących miesiącach: maju, czerwcu i lipcu.

Gdy dotąd brak gotówki, rosnąca ciasnota na rynku pieniężnym i wzrost zadłużenia zarówno handlu, jak i poważnej części konsumentów udaremniały rozwinięcie się sezonu wiosennego w handlu, tak obecnie w wielu branżach konsumcyjnych sfery interesowane wyrażają nadzieję, że wskutek pogody rozpocznie się niebawem dość ożywiony, acz spóźniony sezon wiosenny.

Oczywiście przyniosłoby to poważną ulgę w sytuacji.

Punkt ciężkości sytuacji leży obecnie poniekąd w tem, by rząd nie forsował ściągania podatków, względnie by zbliżające się płatności rozkładał na raty.

O to zabiegają usilnie różne organizacje przemysłowe i kupieckie, wskazując na to, że przez tego rodzaju względność funkcjonowanie skarbu Państwa nie może być żadną miarą zagrożone wobec paruset milionów płynnych rezerw.

Pewna rezerwa, jaka co do niektórych transakcyj finansowych z Polską objawiła się w ostatnich czasach, np. w Szwajcarii i w Holandji, wynika raczej z faktu ogólnego zacieśnienia rynków pieniężnych europejskich (z wyjątkiem po części rynku francuskiego), a to w związku z dużym zaangażowaniem rynku pieniężnego w Ameryce, dokąd obecnie odpływają kapitały z Europy. Jeżeli przy takich sposobnościach mówi się o niesamowitości polskich stosunków politycznych, to jest to może po części refleks silnej nagonki, jaką obecnie pod tym tytułem przeciw Polsce prowadzi prasa niemiecka, przeważnie jednak jest to tylko pretekst i istotne przyczyny leżą w ogólnym układzie stosunków rynku pieniężnego światowego.

Ten ostatni moment także wpływa na to, że jakkolwiek teren do uplasowania emisji listów zastawnych przyszłego Centralnego Banku Ziemnego w wysokości około 20 milionów dolarów via Paryż za pośrednictwem Banque de Paris et Pays Bas, Chase National Bank, Lazar Brothers etc.

jest dobrze przygotowany, to jednak zapewne nawet po utworzeniu formalnym Centralnego Banku Ziemskiego, co mogłoby już nastąpić w najbliższym czasie, trzeba będzie poczekać kilka miesięcy, conajmniej do jesieni na praktyczną możliwość uplasowania tej emisji.

Do tego niezawodnego faktu optymiści dodają, że w jesieni niewątpliwie transakcja ta dojdzie do skutku. Mimo to ze strony rządu prowadzone są obecnie z wielkim wyteżeniem starania, by doprowadzić do realizacji jeszcze w czerwcu.

Taka zmiana szans na korzyść, t. j. przyspieszenie możliwości realizacji tej transakcji, zależy, jak widać już z poprzedniego przedstawienia rzeczy, od dalszego kształtowania się stosunków targu pieniężnego światowego, a zwłaszcza amerykańskiego. Poważni znawcy tego ostatniego

rynku wyrażają nadzieję, że do czerwca nastąpi duże upłynnienie rynku, co zresztą w tym okresie czasu zwykle ma miejsce. Należy więc przypuszczać, że w niedługim czasie engagement kapitału pieniężnego w spekulacji giełdowej amerykańskiej zacznie się zmniejszać, a wtedy także ustanie odpływ, wzrośnie powrót kapitałów pieniężnych z Europy do Ameryki i ewentualnie (narazie na niezbyt wielką skalę) rozpocznie się ruch odwrotny. Niepodobna jednak ocenić już teraz, czy ten proces dokona się w szybkim tempie, a raczej należy przypuszczać, że będzie on wymagał jeszcze dłuższego czasu.

Wobec tego w odniesieniu do możliwości poprawy naszej sytuacji gospodarczej już w niedługim czasie nie należy odnosić się ze zbytym optymizmem.

Jeszcze nie przepadły

GLÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY O STANIE ZASIEWÓW.

Wobec bardzo wielkiego zainteresowania jakie budził stan zasiewów po ustąpieniu tegorocznej ostrej zimy warto zapoznać się z wynikami badań jakie w tym kierunku przeprowadził G. U. S. w marcu i z początkiem kwietnia.

W ciągu przeważnej części marca utrzymywała się słoneczna, ale chłodna pogoda, z dość silnymi nocnymi przymrozkami, wobec czego, śniegi z pól ustępowały stopniowo i powoli.

Oziminy przez cały przeciąg zimy były bez przerwy przykryte grubą warstwą śniegu wynoszącą przeciętnie co najmniej 1 metr grubości, a dochodzącą na południu (w woj. stanisławowskim i tarnopolskim) do 4 i więcej metrów grubości.

W chwili otrzymania przez Główny Urząd Statystyczny sprawozdania marcowego (między 15—25 marca) oziminy były jeszcze przykryte śniegiem, wobec czego nie było mowy o zbadaniu stanu zasiewów. Stwierdzono tylko tyle że ciężki grubej powłoce śnieżnej oziminy nie powinny być uciernić, a następnie że w miejscach, w których oziminy wyszły już w tym czasie z pod śniegu, bądź gdzie dokonano próby odkrycia ozimin — stan takowych był przeważnie dobry.

Ponieważ jednak w końcu marca i na początku kwietnia nastąpił spadek temperatury, który mógł poważnie zagrażać obnażonym już oziminom, przeprowadzono w dn. 10 b.m. dodatkowe badania. W tym czasie większa część kraju była już uwolniona od śniegów i wody, które notowano już tylko w woj. wschodnich i trzech wschodnich woj. Małopolski. Stan wilgoci w roli był wówczas naogół dostateczny, a w woj. południowych nawet nadmierny.

Natomast ilość ciepła i słońca dla wegetacji roślinnej we wszystkich województwach była niedostateczna. Na podstawie ogólnej charakterystyki powiedzieć można że oziminy przetrzymały dobrze, a silne mrozy, dzięki bardzo obfitym opadom śnieżnym, nie wyrządziły prawie żadnych szkód, ojemnie dopiero wpłynęły mrozy i przymrozki, notowane w ostatnich dniach marca i na początku kwietnia, z wyjątkiem woj. wschodnich, w których śnieg dotrwał do


dnia ostatnich.

W tej chwili trudno ująć cyfrowo straty na skutek wymarznienia. Zdołano tylko stwierdzić, że uszkodzenia zarówno pszenicy, jak i żyta są przeważnie małe i bez większego znaczenia.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych około 10 kwietnia przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski następująco: pszenica 3,2, żyto 3,1, t. j. nieco wyżej średniego, przeciętnego, a jak się okazuje był nawet lepszy, niż według stanu z dnia 26 marca 1928 r. który wynosił wówczas: pszenica 3,1, żyto 2,9.

Jednakże to porównanie należy traktować z dużym zastrzeżeniem, gdyż w przeważnej części kraju dzięki opisanym wyżej warunkom klimatycznym właściwa wegetacja w roku bieżącym jeszcze się nie rozpoczęła.

Przy ocenie obecnego stanu zasiewów trzeba ponadto uwzględnić, że długotrwała zima wpłynąć może ujemnie na zasiewy jare, opóźnienie których wynosi od 3 do 4 tygodni, a które przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych mogą wydać słaby plon.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 25 kwietnia — Marka Ewang.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Niespodzianka”.
Teatr Kameralny: — „Miłość bez grosza”.
Teatr Popularny: — „Berek Joselewicz”.

WIDOWISKA.

Teatrino: — „Żywy trup”.
Splendid: — „Noc miłosna skazańca”.
Luna: — „Świat nocy”.
Grand Kino: — „Taki jest Paryż”.
Capitol: — „Wołga... Wołga...”.
Apollo: — „Boska kobieta”.
Palace: — „Dwa pokolenia”.
Czary: — „Szajka Zgrozy”.
Corso: — „Największy cyrk świata”.
Mimoza: — „Ojciec...”.
Odeon: — „Godzina zmysłów”.
Resursa: — „Kobieta na torturach”.
Spółdzielnia: — „Ciernista droga księżniczki Woroncow”.
M. Kin. Ośw.: — „Bracia Schellepherg”.
Wodewil: — „Godzina zmysłów”.

oOo

Wiadomości bieżące

Z POWODU „PEJSACH” CZĘŚCIOWA I CHWIŁOWA AMNESTJA.

Do wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi wróciła się delegacja radnych żydowskich, w sprawie wstrzymania egzekucji podatkowych w okresie świąt „Pejsach”, u płatników żydowskich, zalegających z opłatą podatków miejskich. Ławnik wydziału podatkowego, p. Kuk oświadczył radnym, że w porozumieniu z prezydentem miasta prośbie ich będzie się starał zadość uczynić. (p)

PRZEGLĄD KONI.

Dziś, w czwartek, 25 kwietnia r.b. powinni doprowadzić konie z terenu IV-go Komisarjatu P.P. właściciele, których nazwiska rozpoczynają się na litery: M, N, O, P, R, S, Ś, T, U, W, Z, Ż, Ź.

Jutro, w piątek, 26 kwietnia r.b. powinni doprowadzić konie z terenu V-go Komisarjatu P.P. właściciele, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł.

Winni niedoprowadzenia posiadanych koni w wyznaczonym terminie, jakoteż współwinni, karani będą w drodze sądowej więzieniem do lat 3-ich i grzywną do 5.000 zł. (n)

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY PRACY.

W niedzielę, dnia 28 b.m. o godzinie 10-ej rano, w lokalu Miejskiej Szkoły Pracy odbędzie się ogólne zebranie rodziców uczniów, uczęszczających do tej szkoły.

Porządek dzienny obrad jest następujący: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie zarządu koła rodziców, 3) Sprawy wychowawcze, 4) Wolne wnioski. (n)

Z URZĘDU ŚLEDZCZEGO.

Jak nas informują naczelnik urzędu śledczego nadkomisarz Weyer po powtórnej 2-tygodniowej niedyspozycji objął urząd. (p)

DYZURY APTEK.

N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Suke Gorfaina (Wschodnia 54), J. Korpowski (Nowomiejska 15). (p)

Napad bandycki w śródmieściu

ZBÓJCY ŁOMAMI ŻELAZNEMI ZOPEROWALI NIESZCZĘSNEGO BORUCHA.

Wczoraj o godz. 8—ej wieczorem przy ul. Konstantynowskiej, na powracającego do domu przy ul. Konstantynowskiej 12 kupca kolonialnego, Borucha Wajsa, posiadającego zakład handlowy przy Placu Kościelnym 8, napadło dwóch nieznanych złoczyńców.

Przebieg napadu jest następujący:

Gdy kupiec Boruch Wajs znalazł się w klatce schodowej zatrzymany został przez dwóch osobników nieznanych mu, którzy zażądali odeń wydania pieniędzy. Przeżony kupiec nie zdołał jeszcze dać odpowiedzi, gdy złoczyńcy wydobywszy z pod pach łomy żelazne poczęli zadawać mu ciosy w głowę. Wajs wobec dotkliwego bólu głowy podniósł alarm, który zwabił mieszkańców domu. W chwili gdy jeden z napastników zadawał ciosy Wajsowi, drugi szukał pieniędzy. Prerażeni krzykiem złoczyńcy obawiając się pościgu przewrócili swą ofiarę w korytarzu domu, poczem zbiegli. Zaalarmowani sąsiedzi przybyli wkrótce z pomocą napadniętemu, a znalazłszy go leżącego bez przytomności powiadomili IV Komisarjat P. P., oraz wezwali Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przywróciwszy Wajsowi przytomność opatrzył rany i pozo-

stawił Wajsa na miejscu.

Wkrótce na miejsce napadu przybyli funkcjonariusze IV komisarjatu P. P., z kierownikiem aspirantem Lipskim na czele. Wajs złożył zeznanie, iż napadnięty został przez nieznanych mu osobników, których ze względu na półmrok panujący w korytarzach klatki schodowej nie może bliżej określić. Gdyby nie krzyk przezeń podniesiony bandyci byłiby go poważniej poturbowali. Przeprowadzono dochodzenie i poszukiwania w posesjach okolicznych, jednak nie natrafiono na ślad napastników.

Przesłuchiwani przez policję mieszkańcy domu, którzy na krótko przed napadem wracali do swych mieszkań, oświadczyli, iż widzieli w klatce schodowej dwóch osobników oczekujących na kogoś. Zachowaniem swym nie budzili żadnego podejrzenia. Z tego wszystkiego wnosić należy, że napad był planowany, że bandyci dobrze musieli wiedzieć o tem, iż kupiec Wajs wracając ze swego zakładu zabiera z sobą do domu gotówkę z całodziennego handlu, a zatem winę napadu ponosi do pewnego stopnia sam Wajs, którego znajomi mogą w ten sposób wykorzystywać kupiecką paplaninę Wajsa. (p)

REORGANIZACJA SYSTEMU ZASIŁKOWEGO

WZOREM CYWILIZOWANEGO ZACHODU

W wykonaniu uchwał Magistratu, Wydział Opieki Społecznej przystąpił do reorganizacji systemu zasiłkowego.

W pierwszym rzędzie zamiast wydawanych dotąd zapomóg pieniężnych dla niezdolnych do pracy i nieposiadających żadnych środków utrzymania, wydawane będą zapomogi żywnościowe, opałowe i t. d. — wobec stwierdzenia faktów zużycia otrzymywanych na wyżywienie zapomóg pieniężnych — na inne cele.

Również zreorganizowana zostanie pomoc w formie obiadów, które otrzymywać będą wyłącznie osoby, nie mające moż-

ności przygotowania sobie posiłku w domu, pozostali natomiast otrzymywać będą zamiast obiadów odpowiednie racje produktów żywnościowych.

Całokształt akcji opiekuńczej Wydziału idzie w kierunku zwięźszenia opieki otwartej, t. zn. udzielania pomocy częściowej, a rozszerzenia opieki zamkniętej — umieszczania sierot, pozbawionych prawnej opieki, w domach wychowawczych, starców i kalek, niezdolnych do pracy w domach starców, a zdolnych do pracy — w domach pracy. (n)

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym

PRZEMYSŁ BAWELNIANY KULEJE.

W związku z sytuacją w przemyśle włókienniczym informują nas, iż przemysł w 35% pracuje przez cały tydzień, 45% od 4—5 dni, a w pozostałych zakładach od 2 do 3 dni w tygodniu.

Niedomaga jednak, przemysł bawelniany, a przemysł wełniany i wigonjowy,

pracuje normalnie przez cały tydzień. W ostatnich trzech dniach zarejestrowało się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy 460 robotników, którzy utracili pracę w przemyśle drobnym.

W liczbie tej są również zredukowani robotnicy z Widzewskiej Manufaktury. (p)

Przed konkursem wystaw sklepowych

PROPOZYCJA ZRZESZENIA SPOŻYWCÓW.

W związku z mającym się odbyć w dniach od 3 do 12 maja r.b. konkursem wystaw sklepowych, organizowanym z inicjatywy towarzystwa przyjaciół wytwórczości krajowej, zrzeszenia spóżywców zwróciły się do tego towarzystwa z propozycją sporządzenia listy złotej, która będzie zawierała nazwiska firm i adresy zainteresowanych w konkursie.

Propozycję swą zrzeszenia spóżywców motywują tem, że istnienie tej listy ułatwi im poszukiwanie artykułów produkcji kra-

jowej, a więc konfekcji damskiej i męskiej, przemysłu artystycznego, zabawkowego, obicia papierowego, wyrobów jubilerskich, księgarń, apteczno - perfumeryjnych, chemicznych, radio-technicznych, czekolady i cukrów, trykotarżowych i półczosznarżowych, kolonialno - spożywczych, kapeluszy damskich i męskich, futer, wyrobów technicznych, metalowych, mebli, dekoracji i ram. (p)

Kronika policyjna**ZAMACH SAMOBOJCZY I INNE PRZYPADŁOŚCI.**

Zamieszkały przy ul. Zawiszy 33, niejaki Jakób Walman ugodzony został przez nieznanego mu osobnika nożem w pierś.

Przy ul. Łącznej 41 zamieszkały tam 28-letni Henryk Łuczak usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły u prawej ręki.

Niejaki Jan Lewandowski, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 122 ugodzony został tępem narzędziem w głowę.

We wszystkich tych wypadkach pomocy udzielał im lekarz Pogotowia Ratunkowego. (p)

PRZY POMOCY WYTRYCHA.

Z mieszkania Luniak Marji przy ul. Piotrkowskiej Nr. 184 skradziono podczas jej nieobecności przy pomocy otwarcia drzwi wytrychem różne rzeczy wartości 650 złotych. (n)

PRZĘDZA PŁONIE.

W fabryce włóknistej Lewina Szwarca przy ul. Kilińskiego Nr. 29 zapaliła się przedza w suszarni wskutek nadmiernego rozgrzania pieca. Ogień ugasił Oddział straży ogniowej. (n)

POŻAR KROSIEN.

W fabryce Goldberga przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104 w Łodzi wskutek krótkiego spięcia zapaliły się krosna. Przybyły na miejsce wypadku II Oddział straży ogniowej ogień stłumił. W obu wypadkach straty były nieznaczne. (n)

SUCHA TRAWA I MECH.

W dniu 18 b. m. o godz. 13—30 w lesie miejscowości Karszenice gm. Leśmierz, w pow. Łęczyckim z niewyjaśnionej przyczyny zapaliła się trawa. Spaleniu uległa sucha trawa i mech na przestrzeni 343 hektarów lasu, przyczem mocno opalił się młody las olszynowy na przestrzeni 1 i pół hk. i zagajnik sosnowy na przestrzeni 2 hk. Straty spowodowane pożarem wynoszą 40.000 złotych. Las był prywatny i należał do Wernerowej Zofji. (n)

STARE GATKI.

W dniu 22 b. m. około godz. 22—30 we wsi Stare Gątki, gm. Gospodarz w pow. Łódzkim powstał z niewyjaśnionej przyczyny pożar w zagrodzie Wojciecha Nowaka. Spaleniu uległ murowany budynek mieszkalny, stajnia, obora i chlew, przyczem spaliły się zeszłoroczne plony zbożowe i część narzędzi rolniczych. Straty spowodowane pożarem wynoszą 15.000 złotych. (n)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.****„Niespodzianka“.**

Dziś, w niedzielę o godz. 4 popołudniu oraz w poniedziałek potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“ Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienia „Hukemana“ dane będą: jutro i w sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych.

„Handlarze sławy“.

Komedja w 4-ach aktach M. Pagnon powtórzona zostanie w sobotę wieczorem Ceny popularne.

Obywatele kupujcie żyletki**Od 1 maja staie się modną fryzura a la Kannibal****BO PRACOWNICY FRYZJER SCY GROŻĄ STRAJKIEM.**

Pracownicy fryzjerscy przesłali Stowarzyszeniu Majstrów Fryzjerskich przy ul. Południowej 4, oraz cechowi majstrów fryzjerskich (Sienkiewicza 15) pismo treści następującej:

„Wobec tego, że stowarzyszenie majstrów fryzjerskich na wystawione w dniu 10 grudnia 1928 r. żądania nie dało dotychczas definitywnej odpowiedzi, pracownicy fryzjerscy powołując się na konferencję z majstrami, postanowili wysłać analogiczne żądania, a więc przyjmowanie i wydalenie pracowników fryzjerskich winno się odbywać tylko za pośrednictwem związku zawo-

dowego pracowników fryzjerskich, udzielenie płatnych urlopów w myśl ustawy, począwszy od jednego pracownika, zatrudnionego w zakładzie, przestrzeganie ustawowego dnia pracy, prócz niedzieli i świąt, ubezpieczenia w Kasie Chorych, według stawek zarobkowych, zawarcia umowy i podpisania jej w inspektoracie pracy.

Pracownicy fryzjerscy oświadczają, iż w razie nieotrzymania odpowiedzi do dnia 1 maja r. b. wszelka odpowiedzialność za wyniki skutki spadnie na stowarzyszenie majstrów fryzjerskich. (p)

TEATR KAMERALNY.**„Miłość bez grosza“**

Ciesząca się wielkim powodzeniem wesola komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ grana będzie dziś i w dniach następnych.

Występy Al. Węgierki.

Znakomity ten artysta wystąpi w przyszłą środę i czwartek w głośnie i gorąco przez Łódź przyjętej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni“.

„Adwokat i róże“.

W próbach pod reżyserją J. Chodęckiego 3-aktowa komedja J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“.

TEATR POPULARNY.

Dziś premiera niezwykle ciekawej sztuki Zenona Parwiego „Berek Joselewicz“.

Obsadę ról głównych tworzą pp. Bronowska, Dębicz, Bolkowski, Puchalski, Górecki, Wojciechowski i Pilarski, który jednocześnie sztukę reżyserował.

Przedstawienia popołudniowe zaczynać się będą o godz. 4,30 wieczorem 8,30 — koniec przedstawień wieczorowych o godz. 10,30. Kasa czynna cały tydzień od 10 rano do 9 wiecz.

TEATR W SALI GEYERA.

Od soboty przez cały przyszły tydzień codziennie grana będzie efektowna baśń operetka „Ali-Baba“ w premierowej obsadzie ról. Kierownictwo muzyczne Tadeusz Hesse.

NA EKRANIE.**DZISIEJSZA PREMIERA W „SPLENDIDZIE“.****„Noc miłosna skazańca“.**

Już samo nazwisko reżysera „Nocy miłosnej skazańca“ mówi kinomanowi bardzo wiele i jest rękojmią bardzo wysokiej klasy artystycznej tego filmu albowiem A. W. Sandberg przeszedł do Parnasu kina jako inscenizator niezapomnianej „Najukochańszej żony Maharadży“.

„Noc miłosna skazańca“ zamknęła w sobie wszelkie cechy prawdziwego arcydzieła ekranowego: tak więc sama fabuła harmonizuje się swą literacką wartością z techniką reżyserską, a ta znowu z gry artystów wyciąga maximum.

Scenariusz tego arcydzieła opracowany został według wspaniałego dramatu Sophusa Michaélisa „Wesele podczas rewolucji“.

Na tle epoki wielkiej rewolucji francuskiej snuje się wymarzony fantazją wielkiego poety miłosny dramat młodego ary-

stokraty Marka Linday'a, porywający i wzruszający widza potęgą swej dynamiki dramatycznej i silnym tragicznym napięciem. Na wizję zdobytych barykad, epopeę grozy i okropności, na dnie krwi i brutalności pada piękna, a tragiczna miłość młodego oficera jak kwiat białej tuberozy, opuszczonej przez drżące ręce u stóp krwawionej gilotyny....

Wrażenie tego potężnego rewolucyjnego dramatu podnosi kapitalna gra aktorów tej miary, jak Gösta Eeckman, Diomira Jacobini i Karina Bell. Ich wspólne wysiłki uzupełniają tak fantazję autora jak i inwencję reżysera, czyniąc z „Nocy miłosnej skazańca“ ezołowy film ostatniej wytwórczości.

POLA NEGRI W „ODEONIE“.**„W godzinę zmysłów“ i „Kłopotliwy spaddek“.**

W sympatycznym kinoteatrze „Odeon“ „bawi“ na gościnnych, kilkodniowych już tylko występach, znakomita nasza rodaczka, królowa Hollywood, Pola Negri.

Pola reprezentuje w sztuce „Godzina zmysłów“ z niezrównanym talentem osobkę nieco nieokrzesaną, o złotem za to serduszku, która — dziwnym biegiem wypadków rzucona zostaje na zapadłą fermę kalifornijską, aby tamże dokonać kariery.

Jako materiał na żonę przedstawia się wręcz — niebezpiecznie, wciąż zamienia: to przyjaciółki, to ich numery (jako kelnerka), to — mężów.

Ogółem biorąc jest — jak zawsze zresztą — niezastąpioną, nigdy nie gasnącą gwiazdą ekranu. Mając okazję ujrzeć chociażby po raz tysięczny słynnej naszej rodaczki (choćby tylko na filmie) nie należy okazji tej pomijać.

W „Kłopotliwym spadku“ dominujące miejsce zajmuje — dolar, od początku wesołej tej komedji, aż do ostatniego rzutu na ekran widać gorączkową pogoń za dolarem. Smutnem (lub arcywesołem) jest w „Kłopotliwym spadku“ przykre, nieco zjawisko, że — aby dojść do posiadania pięciuset dolarów trzeba przejść przez dezynfektor, obsługiwany prądem o niesłychanym natężeniu.

Szczegóły — ekran w „Odeonie“.

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358,35

Londyn 43,285—43,285

Nowy Jork 8,90

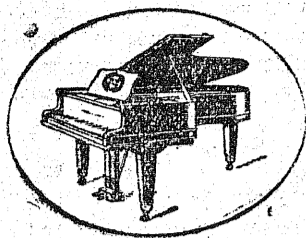
Paryż 34,865

Praga 26,39

Szwajcaria 171,68

Wiedeń 125,255—125,24

Włochy 46,70.



FORTEPIANY FISHARMONJE PIANINA

firmy

August Foerster, Georgswalde

są z powodu swego wspaniałego tonu i wykończenia powszechnie lubiane i pożądane.

Wyłączny przedstawiciel:

Karol Koischwitz

Łódź, Piotrkowska 67

Tel. 54-78 i 24-72,

Największy wybór zagranicznych i krajowych pianin na miejscu.

Dogodne warunki spłaty. Ceny umiarkowane. Fachowa obsługa.

ROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmány, tapczany fotele, krzesła, kredensy garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

plac 1895 m. kw. przy lesie na Poddebiu pod Tuszymem sprzedam. Wiadomość Konstancyńska 77 w sklepie Czebreszuka 7642-1

Kredens, stół, krzesła, otomana, garderobę, łóżka tremo, szafę, umywalkę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro 7718-1

Widka do odstąpienia Wólczajska 181 m. 44 7702-1

Okazyjnie plac do sprzedaży z drzewami owocowym. naprzeciw parku Wencja Pabjanicka 58 7716-1

Posady i prace

otrębna dziewczyna do pomocy. Targowa 43 Restauracja 7650-4

otrębny robotnik do pomocy który pracował przy rurach zaraz. Kilińskiego 142 7712-1

otrębni ludzie do sprzedaży obrazów i lusterek po domach i t. Targowa 12. 7706-3

otrębny chłopiec do bufetu. Zgłaszać się Przejazd 16 m, 24 Królikowski 7708-1

otrębna służąca na przychodnię. Piotrkowska 199 m. 10 7770-1

otrębny czeladnik krawiecki na małe sztuki ul. Wólczajska 263 7696-2

otrębne pracownice do szydełkowania stor. Konowomiejska 4 ostatnie wejście. 7704-1

Uczeń uczciwych rodziców w wieku od lat 16-tu z ukończeniem szkoły powszechnej potrzebny do tapicerstwa Nawrot 23 7714-6

Lokale i mieszkania

Przyjmę na mieszkanie w Widzewie nauczyciela lub urzędnika. Wiadomość w Administracji Rozwoju.

Zagubione dokumenty

Małżonka Katarzyna zagubiła dowód osobisty wydany w Łodzi, 7698-1

Zagubiono książeczkę wojenską wydaną przez P. K. U. Krasnystaw na imię Antoni Starzewski 7710-3

Zagubiono bilet kwartalny na tramwaje miejskie na nazwisko Bronisława Pułaskiego. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot Al. Kosciuszki 3 m. 2

Krzysztyna Kabanówna zagubiła matrykę szkolną wyd. przez gim. żeńskie Państwowe im. E. Szczyńskiej w Łodzi, 7720-1

Libsz Antoni zagubił legitymację zapomogową Nr. 29 243 1

Zofia Szczudlakówna zagubiła wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę obrachunkową firmy Muszkat i legitymację na zapomogę. 7722-3

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWÓJ“

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych



W KLUBIE.



Kelner (po północy): Zamykamy!
Gość (podpity, zrywa się od kart):
Boże! dopiero miesiąc jak jestem na wolności i znowu chcą mnie zamknąć!

Do sprzedania w Ozorkowie drewniana oficyna o 4 mieszkaniach (2 wolne) oraz plac z frontu cena 7.000 zł Ozorków Kwiatkowski piekarnia, 7726-2

Słusarzy kilku, terminatorów w drugim i trzecim roku przyjmujemy Ołdakowski i Neumark Zakątna 81 7730-2

otrębna zdolna podreżna i uczennice. Andrzej 13 m. 30 od godz. 2 do 4-tej 7724-1

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

Zarybek KARP

sprzedaje majątek Sarnów poczta Aleksandrów k/Łodzi.

Portret węglem

okazyjnie za 30 zł.
wykonywa w kilka posiedzeń (można wieczorem) artystka malarka. Przed za mówieniem szkic ołówkiem darmo. Inna technika odpowiednio drożej.
Zawadzka 41 II p.



ROWERY

Zawadzkiego Kamińskiego
nabytch oraz różnych znanych marek sag'anicznych nabytch można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „DORODOL“
Łódź, Piotrkowska 75 (w powózku)
tel. 58-61.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Fawła Kina Karola 8

przyjmuje zapisy na wszelkie Przedmioty handlowe i na język

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lcha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.